

POŻEGNANIE ŚP. MARIANA KEMPNEGO

Pragnę pożegnać śp. Mariana Kempnego, naszego Kolegę, Przyjaciela i Współpracownika, w imieniu Polskiego Towarzystwa Socjologicznego i z potrzeby serca.

Drogi Marianie! Odszedłeś tak nagle, że nie zdążyliśmy Ci powiedzieć, jak jesteś nam potrzebny i jak jesteś dla nas ważny. Nie zdążyliśmy Ci zapewnić, że bardzo cenimy Twoje prace naukowe, Twój zapał i Twoje niespożyte — zdawałoby się — siły. Nie powiedzieliśmy Ci też, jak wiele zawdzięczamy Twoim licznym przedsięwzięciom i podejmowanym społecznikowskim zadaniom.

Jakże trudno wyobrazić sobie, że nie spotkamy Cię już w Pałacu Staszica ani na Krakowskim Przedmieściu, ani na Karowej, ani tam, gdzie jakże często bywałeś: na zjazdach, konferencjach, sympozjach...

Mimo pewnej kruchości postury byłeś nadzwyczaj mężny. Lecz nie tyle w znaczeniu gotowości do znoszenia trudów i wyrzeczeń, co obstawania przy jednoznacznych wartościach i wyborach moralnych, częstokroć na przekór chwiejnym postawom otoczenia.

Zawsze byłeś — sędzę, że nie tylko w moich oczach — jak najdalszy od praktyk nazywanych „prywatyzowaniem ocen moralnych”. Powinność była dla Ciebie powinnością, zło było po prostu złem, prywatą — prywatą, nadużycie — nadużyciem. Zarazem byłeś jak najdalszy od moralizowania, pouczenia, wskazywania, jak inni mają postępować. Jeśli jakiegoś zachowania nie aprobowałeś, to z takich kręgów, po przedstawieniu swoich racji, po prostu się wycofywałeś.

Można więc było mieć pewność, że tam, gdzie Ty jesteś Marianie, tam cenione są reguły przyzwoitości i charakter człowieka, a nie jego pozycja. Więcej nawet. Twoja obecność wskazywała, że chodzi o jakąś ważną sprawę, o coś, co wykracza poza interes osobisty, racje instytucjonalne czy kanon takiej lub innej poprawności.

Duch społecznikowskiego zaangażowania przyświecał wszystkim Twoim poczynaniom na niwie socjologii. Wiele działań — w Polskim Towarzystwie Socjologicznym i poza nim — zainicjowałeś, rozwinąłeś i utrwaliłeś. Nie sposób

wszystkich wymienić. Wspomnę tylko, że to przede wszystkim Ty wprowadziłeś do socjologii zagadnienia antropologii i za Twoją głównie sprawą powstała Sekcja Antropologii Społecznej PTS.

Każda rozmowa z Tobą obracała się przede wszystkim wokół przyszłości. Ciągłe byłeś zafrapowany nowymi pomysłami, planami, czymś, co miało się urzeczywistnić w socjologii lub na jej obrzeżach. Niekiedy odnosiło się wrażenie, że najintensywniej istniejesz w czasie przyszłym. Zawsze bowiem coś projektowałeś, coś wspólnie z innymi zamierzałeś. Byłeś siłą sprawczą tego, co dopiero miało nastąpić.

To okrutne, że Ty, który spełniałeś się głównie w czasie przyszłym, zostałeś tego czasu tak nagle pozbawiony. Że po dniu siódmym marca nie nastąpiło dla Ciebie jutro i pojutrze, jak dla nas tutaj, wokół Ciebie Zmarłego zebranych.

Żałobnym smutkiem i bólem przepełnia nas świadomość, że powiększyłeś grono znakomitych kolegów socjologów, którzy w ostatnich latach odeszli przedwcześnie. Znałeś ich dobrze: Edmunda Mokrzyckiego, Jurka Wertenstein-Żuławskiego, Jacka Szmatkę, Wojtkę Zaborowskiego... Tak jak i oni nie zdążyłeś dokończyć wielu rozpoczętych prac, nie zdążyłeś wypowiedzieć się w mowie i druku o wielu doniosłych dla socjologii, a zwłaszcza dla socjologii kultury kwestiach. Zamiast słuchać Twoich zapowiedzianych wystąpień konferencyjnych i refleksji, chwilą ciszy i zadumy uczcimy pamięć o Tobie.

Jakże to smutne!

Obecnością tutaj, przy Twoim grobie, chcemy okazać Ci naszą serdeczną pamięć i szacunek.

Wypowiadam wszystkie te słowa z poczuciem, że czynię to zbyt późno, a właściwie za późno.

Czyż bowiem nie wzmocnilibyśmy sił i zdrowia naszego Kolegi i Przyjaciela śp. Mariana Kempnego dowodami uznania dla jego osiągnięć i starań? Czy nie powinniśmy bardziej się w Niego wsłuchiwać? Może kiedy był z nami i wśród nas, poświęcaliśmy Mu mniej uwagi, niż tego oczekiwał? Może poprzestawaliśmy na zbyt powierzchownych kontaktach?

Myślę, że takie i podobne pytania długo jeszcze będziemy sobie zadawać.

A teraz, a dzisiaj?

Teraz możemy tylko powiedzieć: Żegnaj Marianie!

Wraz z Twoim odejściem socjologia polska poniosła niepowetowaną stratę. My zaś straciliśmy oddanego Kolegę, serdecznego Przyjaciela i oddanego nieocenionego Współpracownika.

Spoczywaj w pokoju!

Niech Światło Wiedzy, Dobro i Piękno zawsze będą z Tobą.

Andrzej Kojder

Warszawa, Cmentarz Północny, 14 marca 2006 r.